



W tym życiu możemy być pewni tylko jednego: wszyscy umrzemy (chyba, że Drugie Przyjście Chrystusa nastąpi jeszcze za naszego życia). Śmierć jest tym jedynym ustalonym, nieuniknionym wydarzeniem, którego każdy człowiek powinien oczekiwać z niecierpliwością. Jeśli próbuję o nim zapomnieć i ukryć przed sobą jego nieuchronność, doprowadzam do tego, że sam jestem najbardziej poszkodowany. Prawdziwy humanizm i świadomość śmierci, to wzajemnie zależne od siebie zmienne, albowiem jedynie poprzez śmiałe spojrzenie w oczy i uznanie realności nadchodzącej śmierci mogę autentycznie żyć. Jak zauważył D.H. Lawrence, "Pieśń życia bez pieśni śmierci staje się banalna i niemądra". Lekceważąc wymiar śmierci, pozbawiamy życie pełni jego majestatu. Tę właśnie kwestię bardzo mocno podkreślił Surożski Metropolita Antoni:

Śmierć jest sprawdzianem naszego podejścia do życia. Ludzie, którzy obawiają się śmierci lękają się również życia. Jeżeli boimy się śmierci, nie możemy nie obawiać się życia z całą jego złożonością i niebezpieczeństwami. [...]

Jeśli boimy się śmierci, nigdy nie będziemy gotowi do podjęcia ryzyka; spędzimy nasze życie tchórzliwie, ostrożnie i bojaźliwie. Jedynie wtedy, gdy stawimy czoła śmierci, zrozumimy jej znaczenie, określimy jej miejsce i nasze miejsce w odniesieniu do niej, będziemy w stanie żyć bez strachu, obawy i w pełni naszych możliwości.

bp Kallistos Ware, Królestwo wnętrza



Homilia na święto Arcystratega Michała i wszystkich Niebiańskich Bezcielesnych Mocy

tekst: arch. Kirył Pawłow

tłum.: ks. Remigiusz Sosnowy

Kiedy pośród roztargnionego i grzesznego życia nagle odczuwasz wstręt do grzechu i pod wpływem jasnych myśli pojawia się pragnienie zmiany sposobu życia, oznacza to, że twój Anioł Stróż znalazł nieoczekiwany moment, w którym może przed twoimi wewnętrznymi oczami przedstawić grzech taki, jakim jest naprawdę, w całej jego obrzydliwości.

Drodzy bracia i siostry!

Dzisiaj triumfalnie świętujemy pamięć wszystkich Niebiańskich Bezcielesnych Mocy, z archaniołem Michałem na czele. Ze słowa Bożego wiemy, że zanim Pan stworzył świat widzialny i materialny z człowiekiem, wcześniej stworzył niewidzialny świat duchowy pełen bezcielesnych aniołów, których liczebność jest kilkakrotnie większa niż ludzi. Święty prorok Mojżesz, mówiąc o stworzeniu świata, powiedział, że na początku Bóg stworzył niebo i ziemię (Rdz 1,1). Święci Ojcowie mówią, że niebo to nie tylko firmament niebios, ale także świat duchowy, świat anielski, mieszkanie Bezcielesnych Mocy.

Przewyższając człowieka siłą, mocą i mądrością, aniołowie zostali stworzeni przez Boga – tak jak człowiek – dla błogostawieństwa i chwały imienia Bożego. Jako czyste i święte duchy, nieustannie wpatrujące się w Oblicze Ojca Niebieskiego, aniołowie bez słów wychwalają Jego niepoznawalną wielkość i są posyłani sprzed Jego tronu łaski na ziemię – do cierpiącego człowieka. Święty apostoł Jan Teolog mówi, że podczas jednej ze swoich wizji usłyszał głos wielu aniołów otaczających Tron Boży (Ap 5,11). Ten właśnie głos nieustannie wychwalający Boga jest nam objaśniony przez proroka Izajasza, który widział Serafinów stojących w pobliżu Tronu Bożego i wołających jeden do drugiego: *Święty, Święty, Święty, Pan Bóg Zastępów, pełne są niebios i ziemia Jego chwały.* (Iz. 6:3)

W dzisiejszym czytaniu apostołskim święty apostoł Paweł, pełen wdzięczności wobec Boga za Jego najwyższą miłość do człowieka, przytacza następujące słowa świętego Psalmisty Dawida: *Czym*

jest człowiek, że o nim pamiętasz? Albo syn człowieczy, że go nawiedzasz? Uczyniłeś go niewiele mniejszym od aniołów; Ukoronowałeś go chwałą i czcią i ustanowiłeś nad dziełami rąk swoich (Hbr 2,6-7). Pan tak umiłował człowieka, że ustanowił aniołów, aby go strzegli na wszystkich jego drogach. Psalmista wyraża tę relację Pana do rodzaju ludzkiego w następujących słowach: *Albowiem Aniołom swoim da władzę nad tobą, aby cię strzegli na wszystkich twoich drogach. Na rękach będą cię nosić, abyś przypadkiem nie uderzył nogą o kamień.* (Ps 90,11-12).

Jakże pocieszające jest to dla człowieka, który, zarówno w świecie zewnętrznym, jak i w swoim sercu, jest raniony tysiącami ataków przebiegłych i potężnych wrogów! Te pocieszające słowa odnoszą się do każdego z nas, kto przez wiarę w Boskiego Odkupiciela ma nadzieję odziedziczyć zbawienie, gdyż apostoł Paweł mówi wyraźnie: *Czyż nie są oni wszyscy duchami służebnymi, posłanymi, aby służyli tym, którzy będą dziećmi zbawienia?* (Hbr 1,14). Oznacza to, że mamy Aniołów Stróżów, którzy są potężni w sile i zawsze gotowi nam pomóc. Zgodnie z nauką Pisma Świętego aniołowie są bezcielesnymi istotami duchowymi, co znaczy, że ich obcowanie z nami powinno być wyłącznie duchowe. Mogą oddziaływać bezpośrednio jedynie na naszą duchową naturę i poprzez nią rozprzestrzeniać swój wpływ także na nasz organizm fizyczny i na wszelkie sposoby naszej aktywności. Służba Aniołów Stróżów rozpoczyna się od chwili naszych narodzin z wody i Ducha (naszego Chrztu). Anioł Stróż przyjmuje pod swoją opiekę duszę nowo ochrzczonego, z miłością strzegąc jej od wszelkich niebezpieczeństw i wychowując ją, aż nowo ochrzczonego umocni się w swym rozumie i będzie potrafił jasno rozróżnić

dobro od zła. Niemowlę przychodzi na świat słabe, potrzebuje nie tylko matczynej opieki, ale i pomocy z góry, dlatego Bóg w swojej Opatrzności daje mu Anioła Stróża. To on osłania i pociesza dziecko swoimi niematerialnymi skrzydłami, niczym cenne stworzenie Boże powierzone jego straży. Niemowlę posiada rozumną duszę, która swoją czystością i niewinnością jest bliska duchom bezcielesnym, dlatego też Anioł Stróż pozostaje zawsze obecny w duszy niemowlęcia. Z ust małych dzieci często padają niezwykle mądre słowa, niczym przepowiednie, ostrzeżenia czy nawołanie do zaprowadzenia pokoju. Jest to echem tego, co Anioł Stróż mistycznie szepcze do dziecka. Stopniowo, rosnąc w siłę niemowlę staje się dzieckiem. Kiedy osiągnie ten wiek, zaczyna się bawić i wtedy potrzebuje szczególnej opieki rodziców, którym nie zawsze się to udaje. Wtedy Anioł Stróż chroni dziecko przed katastrofami i niebezpieczeństwami. A gdzie osieroczone dziecko może znaleźć ochronę, jeśli nie u swojego Anioła Stróża?

Nawet kiedy osiągniemy wiek rozróżniania dobra od zła, i rządzi już nami nasz własny rozum, nadal nie możemy powiedzieć, że nie potrzebujemy przewodnictwa i ochrony naszego Anioła Stróża. Wręcz przeciwnie, nasze życie staje się coraz bardziej złożone i mamy różnego rodzaju zmartwienia, dlatego odczuwamy jeszcze większą potrzebę opieki naszego Anioła Stróża. Całe nasze życie powinno być nieustannym czuwaniem, gdyż najmniejsze odstępstwo moralne, nieuwaga wobec siebie, roztargnienie czy pociąg do przyjemności dają wrogowi szansę zaszczepienia w nas grzesznych myśli i uczuć, pomimo naszych najlepszych skłonności i intencji. Apostoł Paweł mówi: *Bądźcie trzeźwi, czuwajcie, ponieważ wasz przeciwnik diabeł jak lew ryczący krąży, szukając kogo by pożreć.* (1 P 5,8). Ale czy osobie otoczonej potrzebami, pychą oraz rozrywkami tego świata łatwo jest stale pozostawać w stanie czujności?

Od czasu do czasu zapadamy w senność, w senność moralną. Ale wszyscy mamy na straży naszych Aniołów Stróżów, naszych przyjaciół i niebiańskich opiekunów. Na całej naszej drodze życia słyszymy ich głos: „Uważaj gdzie idziesz! Odwróć się!” Budzą nasze uśpione sumienie i strzegą nas, abyśmy nie potknęli się o kamień pokusy. Korygują niedoskonałości naszej ułomnej natury, oczyszczają nasze myśli i zmysły z grzesznych śmieci i dostarczają nam możliwości doskonalenia naszych najlepszych cech i darów. Nawet naszego snu strzeże nasz Anioł Stróż. To także on pomaga nam w doskonaleniu naszej modlitwy do Boga, budząc w nas poczucie skruchy. Św. Jan Klimak mówi: *Kiedy odmawiając modlitwę, odczuwasz wewnętrzną słodycz lub skruchę, zatrzymaj się i pozostań w tym, bo*

wtedy twój Anioł Stróż modli się razem z tobą. Służba Aniołów Stróżów nie ogranicza się do obecnego życia. Będą podróżować z nami, gdy wkroczymy do świata pozagrobowego. Kiedy będziemy już odchodzić od tego pielgrzymiego życia, kiedy ani przyjaciele, ani krewni nie będą mogli nam pomóc, nasz Anioł Stróż będzie nam bardzo potrzebny. Nie opuści nas nawet wtedy, gdy wszyscy nas opuszczą. Nie jesteśmy w stanie do końca wyobrazić sobie, co będzie z nami w nieznanym nam innym świecie – groza, która nas ogarnie, gdy rozpoznamy swoje wady i popełnione grzechy i na myśl, że wkrótce będziemy musieli stanąć przed obliczem samego Boga, Sprawiedliwego Sędziego. W ten sposób nasi Aniołowie Stróże będą zawsze blisko nas, towarzysząc nam wszędzie, jeśli tylko nie wypędzimy ich naszym grzesznym życiem. Jeśli to zrobimy, odejdą od nas i będą się smucić, a na ich miejsce przyjdzie nasz wróg, diabeł. *Jak dym przegania pszczołę, a smród gołębicę* - mówi święty hierarcha Bazyli Wielki - *tak bardzo ciężki i cuchnący grzech odpędza naszego Anioła Stróża.*

Wpływ aniołów na człowieka jest duchowy, to znaczy oddziałuje na jego duchową naturę. Dlatego im bardziej człowiek żyje w świecie duchowym, im bardziej postępuje nie według swoich cielesnych pragnień, ale raczej według sugestii swego umysłu oświeconego naukami Ewangelii i sumieniem, tym łatwiej będzie mu nawiązać bliższy związek z Niebiańskimi Mocami i tym bardziej będzie miał ich niebiańską pomoc i ochronę. Ale przeważnie żyjemy nie według ducha, ale raczej według ciała. Trzymając się całym sercem spraw zmysłowych, goniąc za ulotnymi przyjemnościami, spędzając większość czasu wśród próżnych trosk i światowych rozrywek, bardzo rzadko wznosimy się myślami do świata duchowego. To jest powód, dla którego nie otrzymujemy pomocy od Aniołów Stróżów.

Pobożni ludzie wyraźnie odczuwają bliskość swoich Aniołów Stróżów i ich pomoc na wszystkich ścieżkach życia. Świadectwa służby aniołów dla człowieka znajdują się zarówno w Starym, jak i w Nowym Testamencie. Wiara w istnienie aniołów istniała nie tylko w świecie chrześcijańskim, ale także we wszystkich starożytnych religiach: u Persów, Greków, Rzymian, Arabów, Egipcjan, Chińczyków, Hindusów itd. My, chrześcijanie, powinniśmy szczególnie mocno wierzyć w anioły i nie tylko wierzyć, ale także wzywać ich w naszych modlitwach i naśladować ich według naszych sił w tym ziemskim życiu, abyśmy opuszczając ten świat, byli godni miejsca z nimi, gdzie będziemy mogli śpiewać chwałę Bogu uwielbianemu w Trójcy, Ojcu, Synowi i Świętemu Duchowi. Amen.

Atrybuty Cerkwi - część II

Św. Justyn Popowicz

Soborność (katolickość) Cerkwi

Bogoludzka natura Cerkwi jest nieodłącznie i wszech-obejmująco uniwersalna i katolicka: jest bogoludzko uniwersalna i bogoludzko katolicka. Chrystus Pan, Bogocześnik, ma sam w sobie najdoskonalej i integralnie zjednoczonego Boga i Człowieka, a poprzez Swe człowieczeństwo wszystkie światy i wszelkie stworzenie - ku Bogu. Los stworzenia jest zasadniczo związany z losem człowieka (por. Rz 8,19-24). W Swym bogoludzkim organizmie Cerkiew obejmuje: „wszystko, co stworzone, co w niebie i co na ziemi; co widzialne i co

niewidzialne, czy to trony, czy to panowania, czy to zwierzchności, czy to władze” (por. Kol 1,16). Wszystko jest w Bogocześniku; On jest Głową Ciała - Cerkwi (zob. Kol 1,18).

W bogoludzkim organizmie Cerkwi każdy żyje w pełni swej osobowości jako żywa, podobna Bogu komórka. Prawo bogoludzkiej powszechności obejmuje wszystkich i działa poprzez wszystkich. I zawsze jest należyte chroniona równowaga między tym, co boskie, a tym, co ludzkie. Będąc członkami Jej ciała, doświadczamy w Cerkwi pełni naszego bytu we wszystkich Jej



Cerkiew Hagia Sophia (św. Mądrości Bożej) w Warszawie. Fot. Maria Wysocka. Zdjęcie nagrodzone w międzynarodowym konkursie

boskich wymiarach. Co więcej w Bogoludzkiej Cerkwi człowiek doświadcza własnego bytu jako wszechogarniającego – bogoludzko wszechogarniającego; doświadcza siebie nie tylko jako kompletnego, ale lecz także jako pełnię stworzenia. Jednym słowem doświadcza siebie jako bogoczłowieka wedle łaski.

Bogoludzka katolickość Cerkwi jest w istocie nieustannym uchrystusowaniem wielu przez łaskę i cnotę: wszystko jest zgromadzone w Chrystusie, Bogoczłowieku, i wszystko jest doświadczone przez Niego jako własne, jako jeden, niepodzielny, bogoludzki organizm. Albowiem życie w Cerkwi jest bogoludzką kato-cyлизacją, ascetyczną walką o zdobycie przez łaskę i cnotę podobieństwa do Bogoczłowieka, przechrystusowania, przebóstwienia, życia w Trójcy, uświęcenia, przemienienia, zbawienia, nieśmiertelności i ucerkiewnienia.

Bogoludzka katolickość w Cerkwi jest odzwierciedlana i osiągnana przez wiecznie żywą Osobę

Chrystusa, Bogoczłowieka, Który w najdoskonalszy sposób zjednoczył Boga z człowiekiem i całym stworzeniem, które zostało oczyszczone z grzechu, zła i śmierci przez drogocenną Krew Zbawiciela (por. Kol 1,19-22). Bogoludzka Osoba Chrystusa jest samą istotą katolickości Cerkwi. To właśnie Bogoczłowiek jest Tym, który zawsze zachowuje bogoludzką równowagę między tym, co boskie, a tym, co ludzkie w uniwersalnym życiu Cerkwi. Cerkiew jest przepelniona Chrystusem, gdyż jest ona „wypełnieniem Tego, który wszystko we wszystkim wypełnia” (Ef 1,23).

Dlatego jest katolicka w każdym człowieku, którego można w Niej znaleźć, w każdej Jej maleńkiej komórecce. Ta uniwersalność, ta katolickość rozbrzmiewa niczym grzmot zwłaszcza przez świętych Apostołów, przez świętych Ojców, poprzez lokalne i powszechne Sobory Cerkwi.

Tłum ks. Remigiusz Sosnowy



"Hagia Sophia. The Churches of Wisdom of God in History and in the World".

Jak obchodzić Sobotę św. Dymitra?

Ks. Paweł Iliński

tłum. H.I.

Sobota poprzedzająca dzień poświęcony pamięci św. Dymitra z Tesalonik, przypadający w dniu 8 listopada, nazywana jest w Cerkwi Prawosławnej: *Dmitriewskaja Pominalnaja Roditielskaja Subota*.

Roditielskaja, bowiem w tym dniu wspominamy modlitewnie naszych bliskich zmarłych: rodziców, prarodziców oraz wszystkich nieżyjących członków rodziny. Święty książę Dymitr Doński poświęcił ten dzień pamięci poległych w bitwie na Kulikowym Polu (1380) i niektórzy wiążą ten fakt z genezą prawosławnego Święta. Jednak w tradycji Cerkwi Bułgarskiej i Serbskiej również tego dnia wspomina się zmarłych i raczej data ta nie jest związana z historyczną bitwą Rusinów z Tatarami. W rzeczywistości, w tradycji Cerkwi ten dzień poświęcony był pamięci zmarłych na długo przed tym, zanim po zwycięskim boju książę poświęcił go pamięci poległych żołnierzy. Wspominamy więc tego dnia wszystkich zmarłych bliskich, którzy odeszli.

Wcześniej w Kalendarzu Liturgicznym mamy inne soboty poświęcone modlitwom za zmarłych: mięsopustną sobotą przed Wielkim Postem, a w trakcie Wielkiego Postu 3 soboty, Radonicę po Passze, i przed świętem Świętej Trójcy – *Troicką Pominalną Roditielską Subotę*. Jesienią według Tradycji prawosławnej mamy taką sobotę tylko jedną - przed dniem pamięci św. Dymitra.

Jak należy modlić się w tym dniu za zmarłych? Najważniejsza jest modlitwa na św. Liturgii i warto znaleźć na uczestnictwo w niej czas. Ważnym elementem tej modlitwy jest podanie do ołtarza, jako dar Bogu, prosfory z której w czasie modlitwy

wyjmowane są cząsteczki oraz *zapiski* - karteczki ze spisem imion zmarłych, za których ma być wznoszona modlitwa. Po Liturgii zazwyczaj jest służona panichida - nabożeństwo za dusze zmarłych. Prócz panichidy i Liturgii, możemy za zmarłych bliskich pomodlić się sami w domu (a zwłaszcza wtedy, gdy nie możemy dnia być w Cerkwi).

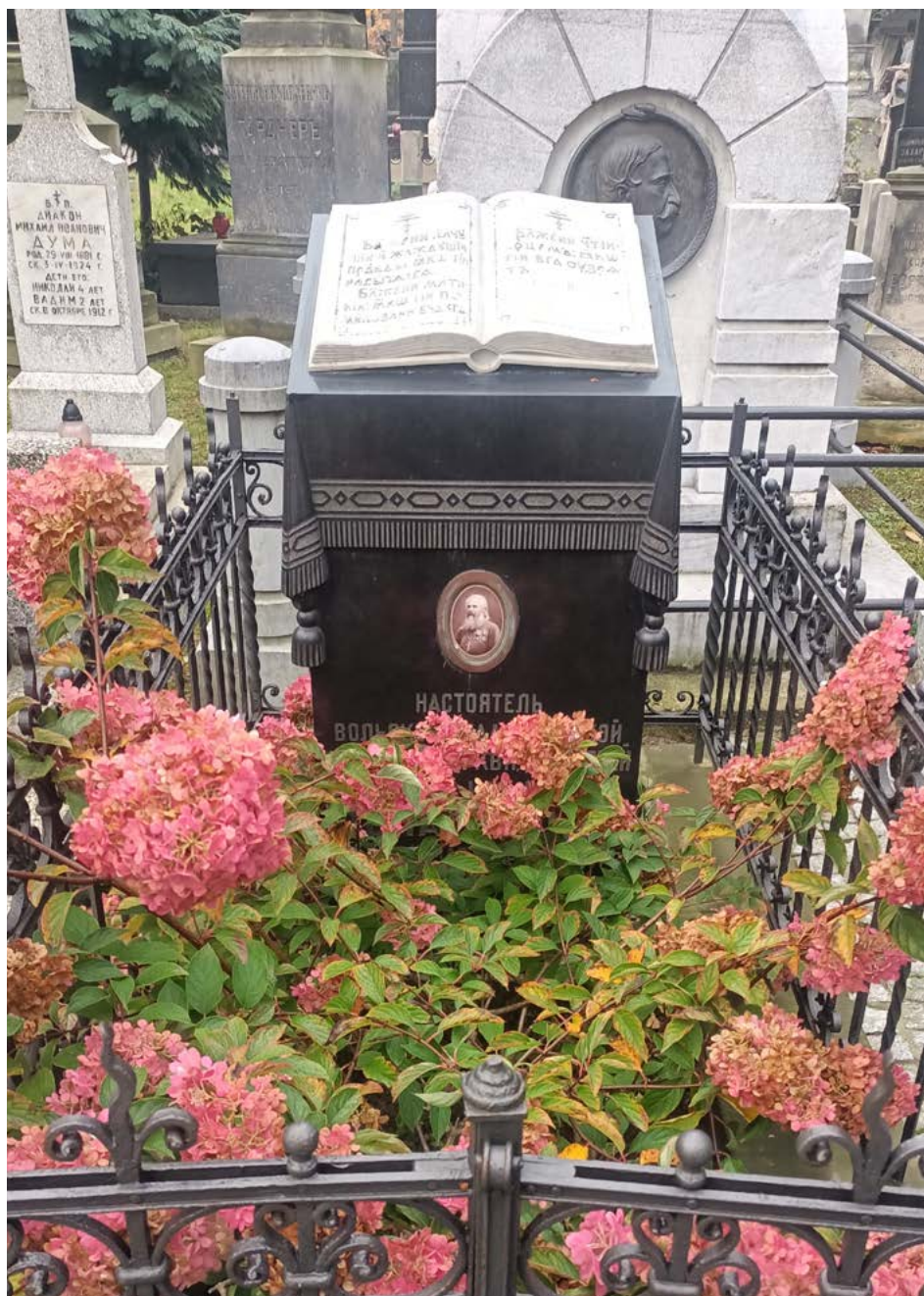
W naszych modlitewnikach domowych, najczęściej w *prawile* modlitw porannych znajdziemy tzw. *pomiannik* - modlitwę za dusze zmarłych. W obszerniejszych wydaniach modlitewników znajdziemy też zazwyczaj Kanon za zmarłych, który powinniśmy w tym dniu przeczytać modląc w domu.

Tego dnia można też zorganizować spotkanie rodzinne poświęcone pamięci przodków, a także okazać miłosierdzie - wspomóc ubogich, chorych i potrzebujących - w intencji zmarłych. Postępujemy tak, niejako zastępując bliskich zmarłych w czynieniu dobra. Osoby, które odeszły z tego świata nie mogą już nic uczynić, a przecież nam wszystkim - przed Panem Bogiem - często dobrych uczynków „brakuje”. Odczu-

jemy to, gdy staniemy przed Panem na Sądzie Ostatecznym, gdy zostaną otwarte księgi sumień. Teraz jeszcze możemy, mamy szansę coś dobrego uczynić dla duszy zmarłej osoby... Czy będzie to modlitwa czy jałmużna, czy też jedno i drugie - dusza zmarłej osoby w intencji, której będzie to uczynione - odczuje to.

Ludzie innych wyznań, protestanci czy baptyści, którzy nie modlą się za zmarłych, choć opierają swoją wiarę na Piśmie Świętym zadają pytania: jaki

Duszom zmarłych nie są potrzebne kwiaty, ani pomniki. To potrzeba nas, żywych. Zmarły nie potrzebuje nawet słów dobrych wspomnień. Natomiast modlitwa i dobre uczynki czynione w jego intencji będą ogrzewać dusze zmarłych.



Nagrobek ks. Mikołaja Łopatyńskiego, zmarłego w 1906 roku proboszcza wolskiej Parafii

sens mają takie czyny? A przecież Apostoł Paweł (w: 1 Kor, 13.4-10) definiuje prawdziwą miłość. Nie zmysłową, ale miłość ewangeliczną, wzniosłą - miłość chrześcijańską, która nie ma kresu, nigdy się nie kończy: *Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą, nie dopuszcza się bezwstydu, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego, nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli z prawdą. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma. Miłość nigdy nie ustaje, (nie jest) jak prorocтва, które się skończą, albo jak dar języków, który zniknie, lub jak wiedza,*

której zabraknie. Po części bowiem tylko poznajemy, po części prorokujemy. Gdy zaś przyjdzie to, co jest doskonałe, zniknie to, co jest tylko częściowe.

Innymi słowy: gdy wszystko inne się kończy - miłość i prawda nigdy się nie kończą. Nasi bliscy, którzy odeszli, potrzebują naszej miłości tak jak i wtedy, gdy przebywali z nami, w doczesnym świecie. Prawdziwa miłość nie kończy się w momencie, gdy pochowamy bliskich. Prawdziwa miłość, ta, której uczy nas Cerkiew, nie może kończyć się wraz ze śmiercią bliskich. Dlatego modlimy się za nich, albowiem modlitwa za zmarłych jest przejawem miłości do bliźnich, którzy odeszli. Duszom zmarłych, nie są potrzebne marmurowe pomniki, ani najdroższe wieńce - są one raczej dla naszej pamięci, to nasza - żywych - potrzeba. Zmarły nie potrzebuje nawet słów dobrych wspomnień. To również zaspokajanie naszych potrzeby. Natomiast modlitwa i jałmużna będzie prawdziwie ogrzewać duszę zmarłej bliskiej osoby.

Dusza oczekująca na Sąd Boży drży z trwogą, potrzebuje naszego wsparcia i odczuwa to, że ktoś na ziemi modli się w jej intencji. Pan Bóg przyjmuje tę modlitwę, bo sam Jezus powiedział: *A o cokolwiek prosić będziecie w imię Moje, to uczynię, aby Ojciec był otoczony chwałą w Synu. O cokolwiek prosić mnie będziecie w imię Moje, Ja to spełnię.* (J 14.13-14).

Pan Bóg obiecał nam odpowiadać, reagować na nasze modlitwy oraz nakazał nam miłość. Dlatego w takim dniu modlimy się szczerze i ofiarnie za naszych bliskich, którzy odeszli.

Rozdział „Roznoszę listy...” cz.II

fragmenty książki „Ojciec Arseniusz”

Kobieta, która mnie śledziła i przyglądała mi się nienawistnym spojrzeniem, miała twarz złą i ciemną, wydawało się, że jest przepętniona nienawiścią do wszystkiego co żyje.

Stałam, nie mając się ruszyć z miejsca i patrzyłam jak z przodu szła moja Towarzyszka ubrana tak samo jak ja, a za nią kobieta – agent, która do tej pory szła za mną. Gdy doszły do skrzyżowania, skręciły w bok i straciłam je z oczu. A ja jakbym ocknęła się, i z modlitwą poszłam w przeciwną stronę i przed godziną czternastą rozniosłam wszystkie listy. „Kogo posłała mi na pomoc Matka Boża? Kogo?” rozmyślałam nieustannie. To była Jej ogromna i łaskawa pomoc.

Po upływie roku została aresztowana, kilkakrotnie przesłuchiwana, a śledczy uporczywie dochodził: co to za Kobieta szła razem ze mną i gdzie Ona - lub ja - się schowała. Wzywali nawet kobietę - agenta, która opowiedziała: „Idę, towarzyszu poruczniku, za nią ślad w ślad, a ona cały czas skręca, chowa się za zakrętami ulic. Patrzą - ktoś stoi na rogu ul. Kazakowa, podeszłam i rozdziwiło mi się w oczach. Obie ubrane jednakowo, kropka w kropkę, takie same chustki, buty, palto, torbka, sposób chodzenia, pochylenie głowy. Poszłam za nimi, ale nie mogłam się rozeznaczyć, za którą szłam z domu, a która pojawiła się na rogu ulicy. Patrzą - jedna zatrzymała się, a druga szybko poszła naprzód i zdecydowałam pójść za tą odchodzącą. Szłam i szłam z dziesięć minut, a potem ona nagle zniknęła na środku ulicy. Ja wam, towarzyszu poruczniku, mówię prawdę i teraz i wtedy – po prostu zniknęła. Ją pytajcie, niech się przy-



Paul Delvaux, *Samotność*, 1955

zna, jak to zrobiła? Dostownie jak w cyrku.” Co ja mogłam odpowiedzieć? Śledczy krzychał, nawet na jednym z przesłuchań bił, ale tylko milczałam lub mówiłam: „Nie wiem” i nieustannie modliłam się do Matki Bożej. W końcu nie wytrzymałam i powiedziałam: „Nigdzie się nie chowałam i nie zniknęłam, to Matka Boża mnie uratowała. Szłam i całą drogę modliłam się do Niej.” Śledczy na to zaśmiał się, ale przestał bić.

Kary w tych latach były bardzo surowe, ale i wtedy pomogła mi Matka Boża. Dali mi tylko trzy lata zesłania około sto kilometrów od Moskwy, a było to najmniejszą możliwą karą.

Kogo wysłała Matka Boża w odpowiedzi na moją modlitwę? Czy przyszła sama i poprowadziła śledzącą mnie kobietę, czy wysłała kogoś ze świętych, czy mojego Anioła Stróża? Widziałam bardzo realnie moją Towarzyszkę, słyszałam Jej głos. To co się wydarzyło jest zapisane w protokole śledczym.

Ojca Arseniusza mogłam zobaczyć dopiero w 1958 roku. Opowiedziałam mu o tych wydarzeniach i zapytałam - co to było? Ojciec Arseniusz powiedział: „Przenajświętsza Bogurodzica - nasza Orędowniczka i Ochrona od bied i napaści, okazała Wam ogromne miłosierdzie, usłyszawszy Wasze modlitewne błagania. Cud i ogromne miłosierdzie okazała Wam i mnie, bo chroniąc listy, uchroniła wiele, wiele osób od aresztu, zsyłek i łagrów. Sława Tobie, Boże! Sława Tobie! Przenajświętsza Bogurodzico zbaw nas!

Proszę się nigdy nie rozstawać z Kazańską Ikoną Matki Bożej. Częściej módlcie się przed nią.

Rozdział „Lena” cz.I

fragmenty książki „Ojciec Arseniusz”

Przyjechałem do ojca Arseniusza opowiedzieć mu o swoich troskach, wypowiedzieć się i otrzymać poradę w wielu moich życiowych sprawach, które mi nie dawały spokoju. Ojciec Arseniusz było chory i musiałem być kilka dni u gościnnej Nadzieży Pietrowny (u której mieszkał ojciec Arseniusz), oczekując na poprawę stanu jego zdrowia i czas, kiedy będzie mógł mnie przyjąć.

Następnego dnia przyjechało dwoje gości, jak się okazało - mąż i żona. Jurij Aleksandrowicz miał około czterdziestu lat, a Jelena Siergiejewna - trzydzieści pięć. Oboje wysocy, trochę łaśliwi i ruchliwi, ale zadziwiająco jednomyślni we wszystkim, co dotyczyło wiary i stosunku do ludzi. Spodobał mi się ci ludzie. Następnego dnia poszliśmy razem zwiedzić zabytkowe cerkwie i monasteria oraz muzea.

Rozgadaliśmy się i wieczorem nawet nie zauważyłem jak do tego doszło, ale opowiedziałem im o sobie i o tym, jakimi drogami przyszedłem do cerkwi. Kończąc swoją opowieść zupełnie nietaktownie zapytałem swoich nowych znajomych: „A jak Wy przyszlście do wiary i cerkwi?” Jurij Aleksandrowicz popatrzył na żonę i powiedział: „No tak, przez nią” – oboje nie wiadomo czemu roześmiali się. „Możecie opowiedzieć?” – ponowiłem pytanie, ale Jurij i Lena tylko wymienili się spojrzeniami i zmienili temat rozmowy.

Trzeci dzień wspólnego pobytu u Nadzieźdy Pietrowny jeszcze bardziej nas zbliżył. W końcu stan zdrowia ojca Arseniusza na tyle się poprawił, że mógł z nami rozmawiać. Pomieszkaliśmy razem jeszcze dwa dni i Nadzieźda Pietrowna, jak miała w zwyczaju, w przeddzień naszego odjazdu przygotowała dla wszystkich herbatę nazywaną przez nią - pożegnalną.

Ojciec Arseniusz wstał nawet z łóżka i usiadł z nami przy stole. Doktor Irina, duchowa córka ojca Arseniusza, która specjalnie przyjechała z Moskwy, aby leczyć go i opiekować się ojcem Arseniuszem, z uwagą obserwowała każdy jego ruch i krok. A on wypytywał każdego z nas o Moskwę, pytał co nowego i sam też dużo opowiadał pouczających i ciekawych rzeczy. Ze szczególną życzliwością patrzył na Jurija, rozmawiał z nim i nieoczekiwanie, w trakcie rozmowy, powiedział do Jurija i Leny: „Szkoda, że nie opowiedzieliście o tym, jak trafiliście do cerkwi. Obowiązkowo opowiedzcie lub napiszcie i przekażcie list Aleksandrowi Aleksandrowiczowi (tak się nazywam). Koniecznie napiszcie i przekażcie mu.” – powtórzył ojciec Arseniusz.

Byliśmy wszyscy bardzo zdziwieni, że ojciec Arseniusz wiedział, o co spytałem kilka dni wcześniej Jurija i że ten nie opowiedział mi.

W Moskwie Jurij i Lena stali się częstymi bywalcami naszego domu, a mój zbiór starodruków autentycznie ich zainteresował, a nawet zachwyił. Jakies dwa miesiące po spotkaniu u ojca Arseniusza, Jurij przekazał mi swoje zapiski, które ja, za zgodą Jurija i Leny, przekazuję wam. Przeczytajcie! Tego chciał ojciec Arseniusz.

„...Skończyłem szkołę dziesięcioklasową, wstąpiłem na wyższą uczelnię, zostałem studentem. Sport, książki, teatr i turystyka były moim hobby. Spędzałem czas wesoło, bezmyślnie, bezpiecznie, ale uczyłem się dobrze i po ukończeniu studiów pozostałem na uczelni jako asystent. Po trzech latach obroniłem pracę doktorską, otrzymałem tytuł doktora. Przepętniony uczuciem własnej godności rozpocząłem pracę naukową. Praca bardzo mnie wciągała. Wcześniej wakacje, a teraz urlopy i wszystkie wolne dni spędzałem na turystycznych wypadach i wyjazdach. Zebrałem bogatą bibliotekę i ciągle do czegoś dążyłem i dążyłem. Ale i czegoś mi zawsze brakowało. Poszukiwałem czegoś nowego, przepięknego.

Bywało, że wędrowałem po górach, a przede mną rozpościerał się bezgraniczny świat gór, powietrza, obłoków, przełęcz, jesiennych lasów pokrytych purpurowymi li-

ściami, tu i tam rozrzuconych skał. Przezroczysty obłoczek przykrywa dalekie góry, a wszystko okrywa pieczęć tajemniczości, wielkości i piękna, do bólu w duszy przygniatających swoją bezgranicznością i urodą. Chciałoby się pokłonić przyrodzie, podziękować jej za piękno podarowane człowiekowi. Nasze drzemiące północne lasy zmuszały mnie do zagłębienia się w rosyjską bajkę i poczucia się jak bezbronny Pigmej, zagubiony wśród wielkoludów. Na postojach śpiewaliśmy pieśni. W latach pięćdziesiątych były to „Konik polny kolankami do tyłu”, „Piraci”, „Stąpaj naprzód - jesteś gospodarzem ziemi” i wiele innych. Czas upływał nam wesoło, interesująco, ale po powrocie do domu zaczynałem odczuwać wewnętrzną pustkę, niezadowolenie, tęsknotę.

Byłem zakochany kilka razy, i za każdym razem myślałem, że kochałem prawdziwie, ale z upływem czasu przychodziło ochłodzenie uczuć i zubożenie.

Cierpiało przeze mnie wiele osób, ale i sam wielokrotnie wpadałem w rozpacz, ale myślałem tylko o sobie, nie zastanawiałem się nad cudzymi przeżyciami. Bywało, że miłość przychodziła dosłownie jak atak ciężkiej choroby - trzęsie tobą, stajesz się głuchy i niczego nie widzisz. Ale też wpełzała do serca nudna i szara miłość, tak sobie, aby tylko czas zabrać.

I tak mijają moje życie, na zewnątrz udane, interesujące, ale wewnątrz - puste, co uświadamiałem sobie od czasu do czasu.

Pracowała u nas w dziale konstruktorskim dziewczyna: inżynier - konstruktor. Miała około dwudziestu pięciu lat. Zdolna, wytrwała, o silnej woli. Współpracownicy nazywali ją Jelena Siergiejewna. Opowiadali, że kiedy zaczęła pracę w naszym dziale, zaczęto ją nazywać Lenka, Lena, ale ona bardzo poważnie powiedziała: „Dlaczego tak skomplikowanie, mówcie do mnie po prostu Jelena Siergiejewna” - i oduczyła nazywać ją inaczej. Często miałem z nią styczność w pracy, ale nie zwracałem na nią uwagi - jako na kobietę. Nie wydawała mi się interesująca, przepracowałem z nią około roku i ciągle jej nie zauważałem.

Wybraliśmy się kiedyś na wycieczkę do Rostowa Północnego. Bywałem już tam kilka razy. Pojechałem znowu, bo moi znajomi z tamtych czasów organizowali czyjeś urodziny, na które nie chciałem iść.

O siódmej rano zebraliśmy się w autokarze wycieczkowym, który był wypełniony głównie starszymi ludźmi. Młodych było zaledwie czworo, a wśród nich, była i Lena. Przyjechaliśmy. Poszliśmy jak zwykle zwiedzać cerkwie i muzea. Przewodnik opowiada, ale Jelena Siergiejewna chodzi sama w pewnym oddaleniu od reszty, i uważnie ogląda cerkwie, a w nich ikony, freski.

Ja przewodnika też nie słuchałem. Podeszedłem do Leny i powiedziałem: „Proszę posłuchać przewodnika. Opowiada bardzo ciekawie.”

„Mnie nie interesuje to, co on mówi. Ja po swojemu odbieram starą ruską sztukę.” (cdn.)
tłum.: E.P.

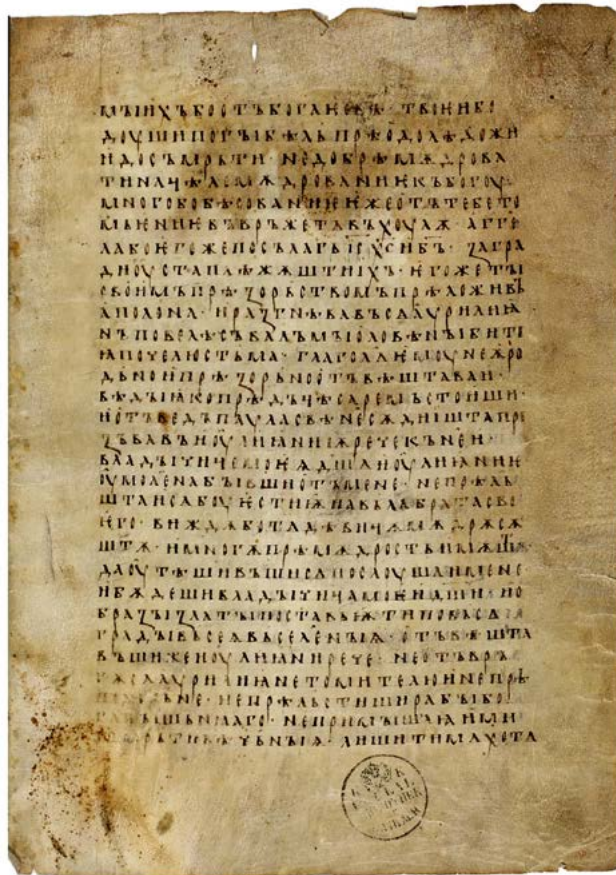
2023 - rok Kodeksu Supraskiego

O tym, czym jest to dzieło i dlaczego jest dla polskiego Prawostawia takie ważne?
rozmawiamy z Ojcem Pantelejmonem (Karczewskim) ihumenem Monasteru w Supraślu
przygotował: Jarosław Panasiuk

Ojciec ihumen Patlejmon (Karczewski): Osoby, które nie mają do czynienia na co dzień z historią sztuki, czy z językoznawstwem, mogą odczuwać pewną konsternację... Mamy kodeks drogowy, kodeks karny, kodeks postępowania administracyjnego, różne inne kodeksy... Kodeks to rzeczywiście akt normatywny, ale by zrozumieć jakie jest pierwotne znaczenie słowa Kodeks (także: Kodeks Supraski), trzeba sięgnąć do łaciny. Kodeks to po łacinie „księga” czy też „spis”. Jeszcze wcześniejsza etymologia odnosi słowo „kodeks” do konkretnej formy książki - zbioru kart łączonych na jednym brzegu, szytych lub klejonych. Czyli, po prostu, odnosi się do formy znanej nam książki. Wcześniej bowiem treści zapisywano na zwojach. Czyli Kodeks to - Księga. Znaczenia słowa pozwala przypuszczać, że Kodeks Supraski niekoniecznie będzie jakimś aktem prawnym. Kodeks Supraski to "Minieja Czetia", czyli zbiór czytań liturgicznych przeznaczonych na miesiąc marzec. To jest rękopis, manuskrypt, napisany w języku staro cerkiewno słowiańskim w alfabecie cyrylicy.

Lestwica: Może warto przybliżyć czytelnikom chronologię języków cerkiewnych oraz ich różnych zapisów - głagolicy, cyrylicy.

Ojciec ihumen Patlejmon (Karczewski): Trzeba się cofnąć pamięcią do świętych Cyryla i Metodego, do Świętych Braci, których pamięć czcimy w maju – to bardzo ważne święto dla naszych narodów. Św. Cyryl stworzył



pismo o nazwie głagolica. Jest to najstarszy zapis języka SCS. Św. Bracia spisali teksty tą czcionką, którą sami znali z okolic Thesalonik. Są różne hipotezy w językoznawstwie skąd pochodzą znaki głagolicy. Niektórzy naukowcy utrzymują, że głagolica powstała na bazie małych liter greckich, czyli minuskuły, możliwe, że z wpływami fenickimi. Pismo to zostało dostosowane do fonetyki języka słowiańskiego, który poznali, apostołowie słowiańscy, bracia św. Cyryl i Metodey. Ale możliwe jest także, jak chce część językoznawców, badaczy tematu, że Święci Bracia korzystali z pierwotnego pisma starosłowiańskiego. Niezależnie od genezy pierwszym pismem języka staro cerkiewno słowiańskiego (SCS) była głagolica,

bardzo szybko, bo już od końca X wieku wypierana przez cyrylicę (nowszy alfabet, którego nazwa nawiązuje do imienia św. Cyryla chociaż wiemy na pewno, że nie było on jego twórcą). Możliwe, że autorem cyrylicy był św. Klemens Ochrydzki (jego pamięć czcimy 8 grudnia) wielki święty bałkański, uczeń św. Cyryla i Metodego. Uważany jest za założyciela tzw. ochrydzkiej szkoły piśmiennictwa słowiańskiego. Wykształcił trzy i pół tysiąca uczniów i kapłanów. Bułgarska cerkiew dała mu tytuł świętego równego Apostołom. Datę 8 grudnia wspomnieliśmy nieprzypadkowo, ale do tego nawiążemy za chwilę. Cyrylica weszła do użytku w większości krajów słowiańskich i w każdym z nich rozwijała się indywidualnie. Była reformowana, dodawano nowe litery i znaki dia-

krytyczne. Współczesna cyrylica, w pisowni i w wymowie, jest odmienna - w Rosji, Ukrainie, Serbii, Bułgarii. Cyrylicy używała nie tylko słowiańszczyzna, ale także Rumunia, chociaż język rumuński, należy do rodziny języków romańskich i fonetycznie zbliżony jest do języka włoskiego. Mimo to, do XIX wieku, zapisywany był właśnie cyrylicą. To takie nasze wspólne dziedzictwo. A współcześnie Bułgaria wprowadziła, w 2013 roku, cyrylicę na banknoty euro. Teraz mamy, poza łacinką i alfabetem greckim, również opis tej waluty w alfabecie cyrylickim.

Lestwica: Jak na tej „mapie językowej” plasuje się Kodeks Supraski?

Ojciec ihumen Patlejmon (Karczewski): Kodeks napisany został w SCS, cyrylicą, prawdopodobnie na początku wieku XI, na Bałkanach. Był darem ofiarowanym monasterowi supraskiego. Skąd wiemy, że był to prezent? Minieję jest na miesiąc marzec. Warto pamiętać, że w tamtych czasach nie było łatwo wejść w posiadanie jakiegokolwiek księgi. Nie było księgarń. Trzeba było ją wykonać na indywidualne zamówienie. A monaster dostał Minieję na miesiąc marzec dlatego, że 25 marca przypada święto Zwiastowania, patronalne święto monasteru. Prawdopodobnie właśnie dlatego klasztor otrzymał marcową Minieję, która przez wieki była przechowywana w bibliotece supraskiego zgromadzenia. Wiemy, że była tam na pewno już w drugiej połowie XVI wieku. Kodeks nie mógł być napisany w Supraślu, ponieważ pochodzi z wieku XI, a sam klasztor został założony pod koniec wieku XV. Został odnaleziony w roku 1823, dokładnie 200 lat temu, przez profesora Michała Bobrowskiego pochodzącego z Wólki Wygonowskiej i pracującego na Uniwersytecie Wileńskim. Potem Kodeks wywieziono z Supraśla i przeszedł burzliwe dzieje. Podzielono go na kilka części, które współcześnie znajdują się w kilku muzeach w Europie. Jego wartość jest przeogromna i ma wielkie znaczenie naukowo-językowe.

Lestwica: Dlaczego Kodeks jest tak ważny dla cerkwi prawosławnej w Polsce, że bieżący rok został ustanowiony Rokiem Kodeksu?

Ojciec ihumen Patlejmon (Karczewski): To najstarsze na świecie dzieło zapisane w języku staro cerkiewno słowiańskim, nie ma starszego rękopisu. Kodeks Supraski jest więc najstarszym źródłem dla języka SCS, który jest źródłem języków słowiańskich. Zatem dla wszystkich sławistów jest to najważniejsze i najstarsze źródło badań. Jest to, w ogóle, jeden z najcenniejszych dokumentów w historii ludzkości. Stanowi podstawę do badań nad historią i rozwojem języków słowiańszczyzny, ściśle związanych z tradycją Cyrylo-Metodiańską. W każdym uniwersytecie, zwłaszcza tam, gdzie jest sławistyka, Kodeks Supraski jest podstawą studiów filologicznych. Na Bałkanach studenci mogą nie wiedzieć gdzie leży na mapie Warszawa, ale wiedzą gdzie jest Supraśl, bo kojarzą go z Kodeksem Supraskim. W 2007 roku Kodeks

wpisano na prestiżową listę Pamięci Świata UNESCO. To lista, na której rejestruje się najbardziej wartościowe obiekty światowego dziedzictwa. Z Polski jest tam zarejestrowany rękopis dzieła Mikołaja Kopernika „O Obrotach Sfer Niebieskich”, rękopisy Fryderyka Chopina i właśnie Kodeks Supraski. Kodeks jest znany na świecie, ale w Polsce - niekoniecznie. Duży wkład w popularyzację tego dzieła ma profesor Aleksander Naumow, jeden z najlepszych współczesnych sławistów światowej rangi, związanym z Uniwersytetem Jagiellońskim w Krakowie, Uniwersytetem Ca'Foscari w Wenecji, a teraz także z Akademią Supraską.

Lestwica: Jak wygląda Kodeks i gdzie się znajduje?

Ojciec ihumen Patlejmon (Karczewski): Został napisany na owczych skórkach i ma wymiary 33 cm na 25 cm. Treść Kodeksu jest dostępna w internecie, więc chociaż fizycznie Kodeksu wziąć do ręki nie możemy, to każdy może go otworzyć i spróbować przeczytać w internecie. Treścią Kodeksu są żywoty i kazania na miesiąc marzec - 48 pozycji. Przykładem pozycji jest Żywot i Męczeństwo św. Męczennika Konona z Izaurii, które przypada na dzień 6 marca czy Żywot 40 Męczenników z Sebasty, wspomnianych 9 marca. Jest też wiele kazań Św. Jana Złotoustego, między innymi na Zwiastowanie, na Sobotę Łazarza czy na Niedzielę Palmową. Warto dodać, że zespół tłumaczy dokonał przekładu Kodeksu na język polski i wkrótce będzie on dostępny. Miałem przyjemność też pracować w tym zespole, a moim zadaniem było przetłumaczenie dwóch homilii św. Jana Chryzostoma na Sobotę Łazarza. Było to zadanie bardzo trudne. Wiele z tych tekstów jest dostępnych w innych językach, bo są zapisane także w innych źródłach, choćby w greckich. Wiadomo, że dzieła Jana Złotoustego wcześniej niż w Kodeksie Supraskim były wydane po grecku. Wersje zamieszczone w Kodeksie różnią się nieco od innych, jak to się zdarza przy przepisywaniu tekstów. Przy tłumaczeniu trzeba było więc posiłkować się oryginałem greckim oraz dostępnymi tłumaczeniami na inne języki, aby móc sprawdzić, jak tłumacze innych języków oddali pewne niuanse konkretnych kazań. Potrzebna była przy tym czujność, bo, jak wspomniałem, są pewne różnice, np. pominięcia fragmentów zdań. Akurat na "moich" stronach, były pewne dodatki na marginesach - np. rysunek i podpis. Prawdopodobnie zostawił je młody adept o imieniu Amos, który raczej nie przepisywał Kodeksu, ale po prostu czytał go i być może uczył się pisać. Narysował on najprawdopodobniej siebie i ćwiczył też na marginesie pisanie liter alfabetu. Zostawił na karcie Kodeksu taki tekst: „Hospodi pomohi rabu Amosu uczusia pisati”, czyli „Panie, pomóż słudze [Twemu] Amosowi, uczyć się pisać”. Naukowcy uważają, że rysunki te i przypisy są późniejsze niż sama Księga. Ja, zanim o tym przeczytałem, pomyślałem, że może jest to pewna forma podpisu autora, bardzo miła i ciepła. Ale osobą, która przepisywała Kodeks był Retko, który podpisał się w jednym miejscu. Stąd też

jedną z nazw Kodeksu była nazwa „Retkow Sbornik”, czyli „Zbiór Retki”.

Wracając do polskiego tłumaczenia Kodeksu - polską jego wersję wydała Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego i fundacja Oikonomos. Ma to nastąpić 8 grudnia br., czyli w dniu pamięci Św. Klemensa Ochrydzkiego, o którym wspominałem na początku naszej rozmowy, w dniu pamięci wielkiego świętego bałkańskiego, który jest prawdopodobnym twórcą cyrylicy. Wydanie Kodeksu zostanie zrealizowane w ramach obchodów Roku Kodeksu Supraskiego. Kodeks składał się z trzydziestu siedmiu składek, po osiem kart każda. Po odnalezieniu został podzielony na trzy części. I dzisiaj 16 kart przechowywanych jest w Petersburgu w Rosyjskiej Bibliotece Narodowej, 118 kart w Bibliotece Uniwersyteckiej w Lublanie w Słowenii, a 151 kart jest w Polsce, w Bibliotece Narodowej w Warszawie, w zbiorach Biblioteki Ordynacji Zamojskiej.

Lestwica: Może trochę szkoda, że nie cały Kodeks jest aktualnie przechowywany w Polsce, ale skoro Bóg dopuścił do jego rozproszenia, to zapewne jest w tym jakiś Boży zamysł. Co Ojciec o tym myśli?

Ojciec ihumen Patlejmon (Karczewski): Mamy wiele paradygmatów w historii, że zabranie jakiegoś ważnego eksponatu z jednego miejsca na drugie, które często bywało kradzieżą, potem zostało przerodzone w coś dobrego. Nieraz okazywało się, że gdy relikwie zostały zabrane nawet w taki sposób z jakiegoś miejsca, ostatecznie przetrwały, podczas gdy w oryginalnym miejscu mogłyby zostać zniszczone, np. splądrowane przez Turków, w rewolucjach lub podczas innych wydarzeń. Myślę, że nie jest zaskoczeniem dla nikogo z nas, że eksponaty różnych kultur znajdują się w różnych miejscach. Podobnie stało się z Kodeksem - znalazł się on w różnych miejscach. Dobrze, że spora jego część pozostaje w Polsce. Z tego co wiem, są nawet plany, żeby na czas obchodów zostały one przewiezione na Podlasie, aby chociaż przez chwilę mogły tam znowu pobyc.

Myślę, że w ten sposób rozstawia się też Supraśl oraz Polskę na świecie. I chociaż u nas w kraju dość mało wiemy o tym dziele, które na świecie jest traktowane na równi z dziełem Mikołaja Kopernika czy rękopisami Fryderyka Chopina, to jednak na świecie wiadomo, że z Polską związane są takie wyjątkowe zabytki.

Lestwica: Na jakie inne wydarzenia związane z obchodami roku Kodeksu Supraskiego chciałby Ojciec zwrócić naszą uwagę?

Ojciec ihumen Patlejmon (Karczewski): Staraniem arcybiskupa białostockiego i gdańskiego Jakuba oraz uchwałą władz województwa Podlaskiego, rok 2023 jest rokiem Kodeksu Supraskiego. Obchody te są też objęte patronatem honorowym Prezydenta RP Andrzeja Dudy. We wrześniu miała miejsce konferencja naukowa poświęcona Kodeksowi. Jest wydanie Kodeksu, o którym

już wspominałem. Są też przygotowywane trzy rzeźby przedstawiające pulpity z otwartą księgą Kodeksu, które będą ustawione w trzech miejscach z nim związanych: w Supraślu, w Białymstoku oraz w Wólce Wygonowskiej, skąd pochodził prof. Michał Bobrowski, który Kodeks odnalazł. Rok Kodeksu Supraskiego ciekawie spleta się też z innym ważnym wydarzeniem – w tym roku monaster Supraski, jak i monaster w Jabłecznej, zostały wpisane na prestiżową Listę Pomników Historii, czyli najważniejszych zabytków w naszym kraju. To też jest efekt starań wielu osób - przede wszystkim Metropolity Warszawskiego i Całej Polski Sawy, arcybiskupa Jakuba, biskupa Andrzeja, jego poprzedników, jako przełożonych monasteru oraz braci monasteru. Ten wieloletni trud został doceniony.

Lestwica: Dziękując ojcu za rozmowę chciałbym zapytać czy jest jeszcze coś ważnego, albo po prostu ciekawego, o co nie zapytałem, a co warto przekazać czytelnikom Lestwicy, w związku z Kodeksem Supraskim?

Ojciec ihumen Patlejmon (Karczewski): Ten wywiad ukaże się w piśmie wolskiej parafii, w Warszawie. Może zatem warto powiedzieć o planowanej inicjatywie w Warszawie – w Roku Kodeksu Supraskiego ruszamy w stolicy z regularnymi zajęciami z języka SCS. Zajęcia odbywać się będą z błogostawieństwa Metropolity Sawy, w Centrum Kultury Prawosławnej pod wezwaniem Św. Cyryla i Metodego na Pradze, więc to na pewno idealni Patroni naszego przedsięwzięcia. Zajęcia będą się odbywały raz w tygodniu, wieczorem, w dwóch grupach – podstawowej i średnio-zaawansowanej. Będą jeszcze ogłoszenia na ten temat, więc szczegółowe informacje będą w nich udostępnione. Takie zajęcia prowadziłem przez pięć lat w Supraskim monasterze. Przychodziło na nie czasem kilka osób, a czasem i do trzydziestu. Będziemy czytać, analizować i omawiać różne teksty liturgiczne, poznawać litery, słowa, zdania oraz elementy gramatyki. Przede wszystkim po to, by rozumieć tekst nabożeństwa. Aby ten język był dla nas czymś pięknym i czymś ważnym.

Lestwica: Ojciec Pantelejmonie bardzo dziękuję za rozmowę i poproszę o jej podsumowanie.

To co nam pokazuje zainteresowanie Kodeksem Supraskim, to chyba to, że warto poznawać język cerkiewno-słowiański. Nie wstydz się tego języka, warto też czytać teksty nabożeństw. Mamy wielkie błogostawieństwo, że żyjemy w epoce internetu i wszystkie teksty są w nim dostępne. Wszystko mamy w sieci bezpłatnie. Warto czytać teksty, na święta, na niedziele, w okresie Wielkiego Postu, Paschy. A żeby dobrze rozumieć i uczyć się słowiańskiego, to warto korzystać też z polskich tłumaczeń, bo to one pomogą nam dobrze zrozumieć sens zdań. W pewien sposób, język polski to nasza droga do języka cerkiewno-słowiańskiego. I pamiętajmy, że bogactwo języka cerkiewno-słowiańskiego to nie popiół, który trzeba przechowywać, ale ogień, który trzeba podtrzymywać.

#OGŁOSZENIA PARAFIALNE**Wyróżnienie za pracę dla dobra Cerkwi**

Stowarzyszenie „Wierni Tradycji Pokoleń” w dniu 14 października, w dniu święta Opieki Przenajświętszej Bogurodzicy i 118 rocznicy konsekracji wolskiej świątyni – Cerkwi św. Jana Klimaka na Woli w Warszawie otrzymało Order Św. Równej Apostołów Marii Magdaleny – III stopnia.



Odznaczenie w imieniu wszystkich Członków odebrała pani Irena Sacharczuk – Prezes Stowarzyszenia.

Wyróżnienie jest ogromnym zaszczytem i zobowiązaniem do dalszej pracy na niwie tradycji, kultury, edukacji, integracji i pomocy – głównych obszarach naszego działania, które są skierowane do dzieci i młodzieży, osób dorosłych i seniorów. Pragniemy serdecznie podziękować Metropoliecie Sawie i Soborowi Biskupów Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego za dostrzeżenie naszej działalności, wielokrotne wspieranie podejmowanych inicjatyw oraz motywowanie do pracy na rzecz rozbudzania i przekazywania tradycji naszych przodków.

Kochani! Drogie Siostry i Bracia!

Wielki ukłon do ziemi i serdeczne, z głębi serca płynące, podziękowania dla Wszystkich Członków Stowarzyszenia „Wierni Tradycji Pokoleń” za trud i pracę. To Wasze wyróżnienie!

Niech Wszchemogący Bóg pomaga Wam w życiu osobistym oraz dodaje siły i wspiera w dalszej działalności na rzecz dobra bliźniego, słabszego i potrzebującego. (pgk)

Z wyrazami szacunku i wdzięczności,

Zarząd Stowarzyszenia

SŁUCHAMY**Muzyka wieków**

Zachowana część Kodeksu zawiera żywoty świętych oraz nauki Ojców Cerkwi na marzec, w tym na wyjątkowy okres Tygodnia Męki Pańskiej oraz okres Paschy Chrystusowej. Cechą charakterystyczną prawosławnej hymnografii jest obfitość form poetyckich i muzycznych, które przybliżają życie danego świętego.



Niniejsza płyta stanowi muzyczną wizualizację treści zawartych w Kodeksie Supraskim. Taka forma przekazu daje możliwość zaprezentowania bogactwa Kodeksu w atrakcyjny sposób. Wykonywane utwory to w większości tropariony (stichiry) i kondakiony zaczerpnięte z tekstów liturgicznych. Niech płyta będzie też zachętą do lektury książki Jarosława Charkiewiczza „Święci i Święta Kodeksu Supraskiego”, Oikonomos, 2023, i polskiego przekładu tego zabytku, protodiakon Piotr Pietrowski

(z tekstu na okładce płyty)

Muzyczny Kodeks Supraski, wyd. Akademia Supraska, Oikonomos, Supraśl 2023

#KALENDARIUM

opr. Maria Wysocka

02.11.2023 o godz. 11.15 w TVP 2 - „Teologia w Kantatach J.S. Bacha - Kantata sakralna (Der Her denket as uns [BWV 196])”;

05.11.2023 święto św. Apostoła Jakuba, brata Pańskiego;

07.11.2023 o godz. 6.30 w TVP 2 - „Kodeks Supraski” - film o prawosławnym zabytku literackim dawnej Rzeczypospolitej;

16.11.2023 o godz. 11.15 w TVP 2 - „Wspólny dom” - magazyn z życia Kościoła prawosławnego i innych wyznań;

19.11.2023 o godz. 8.00 w TVP Kultura transmisja św. Liturgii z cerkwi św. Proroka Eliasza w Białymstoku;

28.11.2023 o godz. 6.30 w TVP 2 - „Zjednoczeni w Piśmie Świętym” - reportaż o działalności Towarzystw Biblijnych w różnych krajach z udziałem przedstawicieli Kościoła prawosławnego;

14.11.2023 o godz. 18.00 wykłady:

„Bojaźń i radość - spotkanie z Panem w Ewangeliach” - ks. Roman Batorski,

„Tradycyjne i współczesne spojrzenie na ikonę” - ks.

protodiakon Łukasz Leonkiewicz,

Kościół Środowisk Twórczych na pl. Teatralnym. Wykłady w ramach Akademii Ikony 2023/2024;

18.11.2023 o godz. 16.00 „Ryt sakramentu małżeństwa w Kościele prawosławnym - analiza tekstów”, Kaplica przy ul. Lelechowskiej 5, spotkanie dla par i małżeństw mieszanych;

25.11.2023 o godz. 19.15 Polskie Radio pr. 1 - z cyklu Kościoły w Polsce i na świecie - Kościół Prawosławny;

17.11.2023 godz. 17.30 wykład "Detale ikonograficzne: inskrypcje". Pracownia Działań Twórczych - Droga Ikony, spotkanie w kaplicy św. Judy Tadeusza w Domu Parafialnym, ul. Św. Szczepana 1;

02.12.2023 godz. 07.40 Polskie Radio pr.2 - z cyklu Pięć minut nad Biblią – Kościół Prawosławny;

Wszystkie filmy można oglądać w internecie na stronach: <https://vod.tvp.pl/programy,88/programy-redakcji-audycji-ekumenicznych-odcinki,274871>

<https://vod.tvp.pl/programy,88/wspolny-dom-magazyn-ekumeniczny-odcinki,787646>

w każdą niedzielę o godz. 19.30 w TVP 3 Białystok program „U Źródeł Wiary”;

polecamy stronę internetową: Polskie prawosławie w mediach;

polecamy: radio internetowe: z Białegostoku - Radio Orthodoxya – każdego dnia w godz. 16.00-21.00 (www.orthodoxia.pl); z Lubina - Głos Wiary – każdego dnia w godz. 7.30 – 21.15 (www.gloswiary.online);

Dziękujemy za pomoc w opracowaniu Kalendarium ojcu diakonowi dr Łukaszowi Leonkiewiczowi i Redakcji Audycji Ekumenicznych TVP

Relacja ze spotkania popielgrzymkowego tekst: Dominika Kovačević

Nasza warszawska pielgrzymka na Świętą Górę Grabarkę ma to do siebie, że choć wymaga od nas sporo duchowo i fizycznie, to jednak zawsze mija „za szybko”. Chciałoby się jakoś przedłużyć tę atmosferę, ale nie wychodzi... (a jeśli komuś to się udaje, to z chęcią się dowiem, jak to zrobić). Co więcej, ta nasza pielgrzymka jest - można by rzec - taką rodziną. Mimo że jesteśmy z różnych parafii Warszawy (i nie tylko), i w wielu przypadkach widzimy się tylko przez te pięć dni w roku. Ale te pięć dni stanowią tak ważny moment roku, tak scalający, że... Chciałoby się z tymi ludźmi pobycić dłużej, „przeżyć to jeszcze raz”, choć na chwilę. I taką szansą było spotkanie popielgrzymkowe.

Spotkania popielgrzymkowe były organizowane tylko w pierwszych latach, a ostatnie było co najmniej 16 lat temu! Łatwo mi było to policzyć, bo w tym roku uczestniczyłam w Pielgrzymce po raz piętnasty, a gdy zaczęłam się interesować Warszawską Pielgrzymką na Grabarkę, czytając relacje w Internecie, to pamiętam ogłoszenia o spotkaniach popielgrzymkowych. Swoją drogą, nigdy bym nie przypuszczała, że będę potem pisała z nich relacje! A pewnie każdy z pielgrzymów

mógłby coś do takiej relacji dodać. Co by nie przyszło do głowy, co by się nie śniło... To czas, gdy wiele spraw duchowych, ukrytych w duszy, „zmienia swój status”. W międzyczasie strona internetowa parafii zmieniała się bodajże dwa razy, podobnie serwis cerkiew.pl - a tam także były informacje dotyczące historii warszawskiej pielgrzymki. Niektórych obecnych pielgrzymów nie było wówczas jeszcze na świecie i... Jakoś nigdy do spotkania popielgrzymkowego w tym czasie nie doszło, mimo głosów tu i ówdzie - a zwłaszcza na grabarkowym polu namiotowym, przy tradycyjnym pożegnaniu - że by się przydało. O innym jednak charakterze, niż te pierwsze - jak zaznaczył ojciec Adam tego piątkowego wieczoru - gdzie organizatorzy bardziej oczekiwali „recenzji” i propozycji. W tym roku miało być inaczej.

Wspominałam piątkowy wieczór. Bo właśnie w piątek 15 września 2023 roku, po XXI pielgrzymce, po tak długiej przerwie, spotkanie popielgrzymkowe się odbyło. Zgromadziliśmy się o godzinie 18 w wolskiej cerkwi św. Jana Klimaka. Tuż przed tą godziną koleżanka szepnęła do mnie: „historyczna chwila”. Zaiste tak było.

Kilkadziesiąt osób zgromadziło się w świątyni - w ubraniach zgoła innych od typowego outfitu pielgrzymkowego - by w ramach molebni podziękować Bogu za wszelkie łaski otrzymane w trakcie pielgrzymki i spotkań z nią ludzi oraz tych, którzy nas, pielgrzymów spotykali.

Ojciec Adam w białym felonie (doceniam, że w stylu południowym) wyszedł na środek cerkwi i zaczął się śpiew pielgrzymiego chóru pod kierownictwem prof. Włodzimierza Wołoskiuka, i gdy ksiądz diakon Jerzy wygłaszał modlitwy, to... Było to po prostu szczególnie poruszające, uroczyste. Na myśl przyszedł mi chrzest, wieńczenie, Pascha - wszelkie doniosłe, radosne okazje. Ufam, że nie piszę tylko w swoim imieniu. Modlitwy wznoszone w cerkiewnoświątynnym i po polsku i... Tak, to było jakieś takie zwieńczenie tegorocznej pielgrzymki. Nie powiem, by tego bardzo brakowało w poprzednich latach, ale jak już w tym roku doszło do tego, to zdecydowanie: „to jest to”. I nie wyobrażam sobie, by - jak Bóg da, oczywiście, iść - w następnych latach takiego nabożeństwa nie było.

Potem stanęliśmy do pamiątkowego zdjęcia, i ruszyliśmy do ogrodu przy domu parafialnym. Po odśpiewaniu „Ojciec nasz” rozpoczęło się, nazwijmy to, „garden party”. Ale nie



Tradycyjne (w naszej wolskiej parafii) zdjęcie "z dzwonnicy". Nie udało się na nim uwiecznić wszystkich uczestników spotkania.



Po części bardziej oficjalnej rozmowy kontynuowano "w kularach" w ogrodzie parafialnym.

takie typowe. Był catering - z mięsem, czyli nie jak na pielgrzymce, no i, zaczęliśmy liturgicznie już sobotę - desery w tym przygotowane przez pewne Siostry, i trochę wina zgodnie z psalmem 103. Nie zabrakło jednak – nie wiem, czy to było żartobliwe "puszczenie oka", czy element dekoracyjny, czy jeszcze coś innego - postnych konserw, na czele z paprykarzem. Co jednak bardziej istotne, w trakcie spotkania były z rzutnika puszczane zdjęcia z pielgrzymki. Szkoda tylko, że pan Jerzy - przyjaciel naszej pielgrzymki i jej główny fotograf, który zaszczyił nas swoją obecnością - wzięt przez przypadek zdjęcia ze zgoła innych przemarszów (czyt. defilady wojskowej), ale niech to pozostanie anegdotą. Zaśpiewano również jedną z najważniejszych pieśni pielgrzymkowych: „Płynie pisia pro lisusa”, to był szczególny moment. Motywem przewijającym się przez całe spotkanie było dzielenie się przy pomocy mikrofonu swoimi przemyśleniami z naszej wspólnej drogi na Grabarkę. Tutaj szalenie ważną funkcję pełniła nasza siostra pielgrzymkowa i parafialna Ewa Marcinkiewicz, która z wprawą wzięła na siebie rolę konferansjera.

To zresztą nie jedyna rola jej oraz jej męża - to oni byli głównymi inicjatorami i organizatorami całego przedsięwzięcia, i za to należy się im niski ukłon, jak każdy po kolei powtarzał. Słowa i tak nie wyrażą wdzięczności i podziwu! Podziękowania oczywiście należą się też ks. Adamowi, który błogosławił inicjatywie, jako proboszcz udzielił terenu ogródka parafialnego i był z nami do końca, mimo licznych obowiązków. Tak samo wyrazy wdzięczności należą się ojcu Dawidowi i ojcu Pawłowi wraz z matuszką Dorotą, którzy przybyli na spotkanie i także podzielili się swoimi przemyśleniami.

Refleksje, przemyślenia każdej osoby były w innym stylu, choć dominował ton wzruszający, a nie anegdotyczny - to dosyć ciekawe, bo niektórzy spodziewali się

akcentów bardziej humorystycznych. Jednak w wypowiedziach dominował nastrój prawdziwie pielgrzymkowy, duchowy. Każda refleksja była cenna, bo inaczej "oświetlała" to samo wydarzenie. Każdy ma przecież inną drogę duchową do przebycia, mimo, że każdy jest częścią jednego "organizmu pielgrzymkowego", częścią jednej wspólnoty.

Ci, którzy dotrwali do końca, pozmywali naczynia, i tu także powiata nostalgiją, gdyż niektórym przypominały się słynne, niegdyś, imprezy zapustowe studentów organizowane na parafii, i właśnie sprzątanie na ich zakończenie. I tu pojawiło się, być może intrygujące, spostrzeżenie: rozmawialiśmy o tym, że pielgrzymka połączyła sporo par. Niejedna z nich znała się wcześniej, nawet właśnie przez takie zapusty, ale to pielgrzymka była sprężyną wydarzeń, że dane dwie osoby łączyły się sobą, i to węzłem małżeńskim. Abstrahując jednak od takich węzłów - pielgrzymka nasza tworzy szczególne relacje, i dobrze było je nieco podbudować i utrwalić na popielgrzymkowym spotkaniu.



Dziękczynny molebień uczestników XXI Pielgrzymki Warszawskiej

Kancelaria parafii i Zarządu Cmentarza czynna:

pon. – czw. od 9:00 do 15:00; pt. od 9:00 – 13:00
tel.. 22 836 68 16

Proboszcz parafii: tel. 500 273 762

Kancelaria parafii: tel. 536 423 612

Kancelaria Zarządu Cmentarza: tel. 511 996 312

ul. Wolska 138/140, 01-126 Warszawa

www.prawoslawie.pl www.cmentarz.prawoslawie.pl

PKO BP 56 1020 1185 0000 4302 0109 8904

LEŚTOWICA

miesięcznik parafii św. Jana Klimaka

opieka: ojciec Adam Misijuk,

proboszcz Parafii

redakcja: Helena Imszenik, Dorota Maj,

Jarostaw Panasiuk, Łukasz Troc,

Mateusz Waszczuk, Maria Wysocka



**OPIEKA I PIELĘGNACJA
NAGROBKÓW**

Dochód przeznaczamy na ratowanie zabytków

kom. +48 502 397 180

Parafia Prawosławna Św. Jana Klimaka na Woli
www.cmentarz.prawoslawie.pl, uslugi@prawoslawie.pl

Nabożeństwa w naszej parafii – listopad 2023

Święta Liturgia sprawowana jest codziennie, od poniedziałku do soboty o godz. 9.00
Przez okres postu przed świętem Narodzenia Chrystusa, jest sprawowana jutrznia
o godz. 17.00 (oprócz środy, soboty i niedzieli).

01.11 Środa	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. <i>Modlitwy za dusze zmarłych (przy grobach) od godz. 8⁰⁰</i> <i>Panichida przy grobie pomordowanych mieszkańców Woli</i> <i>i procesja główną aleją cmentarza.</i> Akatyst za dusze zmarłych.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 13⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
04.11 Sobota	Sobota św. Dymitra. Wspomnienie zmarłych. Kazańskiej Ikony Matki Bożej. Święta Liturgia. Wsienoszcznoje bdienije.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
05.11 Niedziela	Niedziela XXII po Pięćdziesiątnicy. Św. Ap. Jakuba, brata Pańskiego. Święta Liturgia.	godz. 7⁰⁰ godz. 8³⁰ godz. 10⁰⁰
06.11 Poniedziałek	Ikony Matki Bożej „Wszystkich Strapionych Radość”. Święta Liturgia.	godz. 9 ⁰⁰
08.11 Środa	Św. Wielkiego męcz. Dymitra z Tesalonik. Święta Liturgia. Spotkanie Seniorów Parafii. Akatyst ku czci św. Wielkiego męcz. Dymitra z Tesalonik.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
10.11 Piątek	Św. Hioba Poczajowskiego. Święta Liturgia.	godz. 9 ⁰⁰
11.11 Sobota	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Wsienoszcznoje bdienije.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
12.11 Niedziela	Niedziela XXIII po Pięćdziesiątnicy. Święta Liturgia.	godz. 7⁰⁰ godz. 8³⁰ godz. 10⁰⁰
14.11 Wtorek	Św. św. darmo leczących Kosmy i Damiana. Święta Liturgia.	godz. 9 ⁰⁰
15.11 Środa	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Akatyst ku czci św. św. darmo leczących Kosmy i Damiana.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
18.11 Sobota	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Wsienoszcznoje bdienije.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
19.11 Niedziela	Niedziela XXIV po Pięćdziesiątnicy. Święta Liturgia.	godz. 7⁰⁰ godz. 8³⁰ godz. 10⁰⁰
21.11 Wtorek	Sobór Arcastratega Michała i Wszystkich św. Mocy Niebios. Święta Liturgia.	godz. 9⁰⁰
22.11 Środa	Ikony Matki Bożej „Szybko Spełniającej Prośby”. Święta Liturgia. Spotkanie Seniorów Parafii. Akatyst ku czci Najświętszej Bogurodzicy.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
25.11 Sobota	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Wsienoszcznoje bdienije.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
26.11 Niedziela	Niedziela XXIV po Pięćdziesiątnicy. Św. Jana Chryzostoma. Święta Liturgia.	godz. 7⁰⁰ godz. 8³⁰ godz. 10⁰⁰
27.11 Poniedziałek	Św. Apostoła Filipa. Święta Liturgia.	godz. 9 ⁰⁰
28.11 Wtorek	Św. Paisjusza Wieliczkowskiego. Święta Liturgia. Początek postu przed świętem Narodzenia Chrystusa. Jutrznia.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
29.11 Środa	Św. Apostoła i Ewangelisty Mateusza. Święta Liturgia. Akatyst ku czci św. męcz. kapłana Bazylego (Martysza).	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰